

Gdańsk

# Spacerkiem po Jarmarku Dominika

Od 1 sierpnia trwa w Gdańsku Jarmark Dominikański. Na estradach przewijają się zespoły, przygrywiają uliczne kapele, po ulicach chodzą poprzebierane postaci zabawiające publiczność, a przede wszystkim prezentują się wystawcy ze swoimi towarami. Są też oferenci z Kaszub.

Przechodząc się we wtorek, 4 sierpnia, przy kościele św. Mikołaja natrafiłem na kramy z kaszubskimi haftami. Swoje towary sprzedawały hafciarki z Chmielna i z Gdańska. Obok obrazów na szkle malowane oferowała pani Malek z Garcza. Powiedziała mi, że tego dnia (do godz. 16) udało jej się sprzedać trzy obrazy.

Na ulicy Straganiarskiej ustawili się kolekcjonerzy monet, aparatów fotograficznych, sprzętu gospodarstwa domowego, przedwojennych tablic, obrazów, a nawet butelek oraz pocztówek. Szczególnie te ostatnie mnie zainteresowały. Pytałem o pocztówki z Kaszub. Wszyscy mieli. Jeden nawet kilka albumów. Stare zdjęcia najczęściej przedstawiały Gdynię, Hel i cały półwysep oraz Wejherowo. Dużo też było z Kartuz i okolic, a także z Kościerzyny. Ceny jednak nie przyciągały. Kształtowały się od 25 do 50 marek.

Kierując się w stronę ul. Długiej przeszedłem przez ul. Mariacką. Tam ustawili się rzeźbiarze i malarze, m.in. z Kaszub. Na Długiej straszny tłok, szczególnie



Wtorkowy wieczór Jarmarku Dominikańskiego „należał” do chmielęńskich artystów.

przy Zielonej Bramie. Podchodzę bliżej i słyszę kaszubski śpiew. Akurat natrafiłem na występ kaszubskiego zespołu folklorystycznego Chmielanie. Przedstawiali „Wesele kaszubskie”. Ludzi pełno. Widać było zadowolenie na ich twarzach, nawet tych, którzy nie wszystko dobrze rozumie. W chmielęńskim „Weselu” przede wszystkim jest dużo śpiewu i tańca. Nasz region pod tym względem prezentuje się bardzo korzystnie. Nawet konferansjer w stroju góralskim, w swojej gwarze wychwalał język kaszubski, śpiew i obrzędy weselne w tym szczególnie zażywanie tabaki.

Tekst i fot. Jan Antonowicz



Stoisko z haftami kaszubskimi.

## Antyczna porcelana z Łubianą?

Podczas Jarmarku Dominikańskiego w Gdańsku handluje się na ulicy Straganiarskiej m.in. antykami. Na stoisku ze starociami i z zabytkową porcelaną, zauważyłem wystawioną na sprzedaż porcelanową popielniczkę z ZPS „Lubiana” z motywami kaszubskimi.

- Dlaczego to jest w zabytkach? - zapytałem sprzedawczynię.

- Bo „Lubiana” już nie jest kaszubską fabryką - usłyszałem. - Nie produkuje kaszubskiej porcelany. Ich tam interesują tylko wzorki o charakterze międzynarodowym. O tutejszy rynek nie dbają. Takiej popielniczki już nigdzie pan nie kupi, tylko ostatnie u mnie.

Nieopodal na Targu Rybnym jest wiele stoisk z kasetami magneto-

fonowymi i z przeróżnymi książkami. Nie znalazłem tam ani jednej kasety z piosenkami kaszubskimi i ani jednej książki w języku kaszubskim.

Gdy powstawał Dom Kaszubski przy ul. Straganiarskiej 20-22, to do kosztu inwestycji doliczono urządzenie chodnika przy domu. Teraz miasto wynajmuje ten chodnik sprzedawcom staroci, a przecież przy wejściu do siedziby Zarządu Głównego Zrzeszenia Kaszubsko - Pomorskiego mogłoby być kaszubskie stoisko z literaturą (starą i nową), z kasetami, także z resztkami kaszubskiej porcelany wyprzedawanymi w sklepie fabrycznym ZPS „Lubiana” w Łubianie koło Kościerzyny.

Jan Jończyk

## Ùkòrunowanié Zélnika

(Wszëtczim lëdzóm pòlsczegò Zélnika)

Przejinaczëto sã spòdzëwanié  
w nèk rzòdzëznë karkòlòmny  
cerpienié - w pòm  
bòlëzna - w ùceszenié  
Przejinaczëta sã krew  
w swiãti òdżin - w fontanã w kwiòtczi  
lżë - w zëcë z chtërnégò naji kawel wëròstò  
Przejinaczëtë sã słowa...  
Terò ju mùszã wòzëc teli co chlëb  
abò kamién  
Przejinaczëta sã miłota...

Òstała nòdzeja w cërzniowi kòrunie  
Zezwólce ji wëjëmac kòlce  
przemëc bòlącë renë  
i w spòkòju - w zgòdze  
pò lëdzkù zëc!...

Wack Pòmòrszczi z Bëtowa

nëk rzòdzëznë - bieg zdarzëń; kawel - los;

## Na księgarskich półkach

Mimo iż pisarze, publicyści, wydawcy i księgarze narzekają ostatnio sporo na czytelników, którzy ograniczają swój kontakt z książką do minimum, to nasze regionalne oficyny wydawnicze wciąż proponują nam nowe tytuły.

Chwilami aż trudno nądżyć za wydawniczym rynkiem. Wśród książek wydanych w ostatnim czasie warto polecić „Historię Pucka”, wydaną przez „Marpress” monografię dziejów tego niegdyś niezwykle ważnego dla dziejów Rzeczypospolitej miasta, napisaną pod redakcją prof. Andrzeja Grotha z Uniwersytetu Gdańskiego.

Swoistą sagę kaszubską stanowią dwie książki Augustyna Necla, „Rewianie” i „Haftowana bandera”, wznowione przez Oficynę Czec przy finansowym wsparciu Oddziału ZKP w Dębogórze. Opowieści te traktują o losach mieszkańców Rewy - wytrwałych okrętników, bywalców wielu zakątków Ziemi. Wydawca zapowiada kolejne tytuły z neclowskiej biblioteki.

Miłośnicy krajoznawczych wędrówek znajdują w księgarniach dwa ważne polecenia tytuły. Wydawnictwo „Region” już po raz czwarty wznowiło uzupełnioną wersję przewodnika „Kaszuby” autorstwa Jarosława Elwarta. Pojawił się też nowy przewodnik po nordowych zakątkach naszej ziemi - „Wędrówki po Kaszubach. Od Gdyni po Hel”, którego autorem jest Artur Jabłoński, a wydawcą kaszubska oficyna „Szor”.

Z wydawnictw monograficznych warto mieć w swojej domowej bibliotece publikację zatytułowaną „Góra - wieś i parafia”. Jej autorami są Jan Drwal, Wacław Odyniec i Jerzy Treder, a wydawcą Urząd Gminy Wejherowo. Miłośnicy tradycji kaszubskich odpustów powinni natomiast zaopatrzyć się w książkę autorstwa Ewy Kownackiej „Łodziowa pielgrzymka kaszubskich rybaków na odpust świętych Piotra i Pawła do Pucka”. Jest to pierwsze tak rzeczowe i całościowe opracowanie dotyczące wydarzenia będącego ewenementem w skali całego świata. Już niebawem ukaże się kolejna interesująca monografia. Tym razem będą to „Szkice z dziejów wsi i parafii Linia”. Autorem tego opracowania jest ks. Bazyli Ołędzki, a wydania książki podjęło się nowe kaszubskie wydawnictwo „Rost”.

W Roku Mickiewiczowskim nie zabrakło także tytułu związanego z postacią tego romantycznego poety. Stanisław Janke przetłumaczył na kaszubski „Sonety krymskie” Adama Mickiewicza. W niewielkim nakładzie zbiorów „Krimsczë sonetë” wydało Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej w Wejherowie.

(jaż.)

Pocztówki z Rugii

# Kòl Roztoczi bróm



Klifowe wybrzeże Rugii.

Fot. Artur Jabłoński

Jan Trepczyk w utworze „Zemia Rodnõ” napisał: „Zemia rodnõ, pészny kaszëbsczy kraju. / Od Gduńska tu jaż do Roztoczi bróm / Të snõżo jes jak kwiat rozkwitli w maju. / Ce òjczëznã jõ lubòynã tu móm...”. Słowa poety były dla mnie inspiracją do wakacyjnej podróży za Odrę. W poszukiwaniu śladów dawnych Kaszubów wybrałem się na wyspę Rugię, skąd niedaleko już do „Roztoczi bróm”.

Rugia, po niemiecku Rugen, jest jedną z ośmiu bałtyckich wysp, trzecią co do wielkości (926 km kw.), ale za to najgęściej zaludnioną - blisko 100 tys. mieszkańców. Od stałego lądu dzieli ją dwu i pół kilometrowa cieśnina Strelasund, na której południowym brzegu wyrosło przed wiekami niezwykle, bogate w zabytki miasto Stralsund. Rugię i Stralsund łączy linia kolejowa i szosa, zbudowane w 1937 r.

## Przez osiem, a może dziesięć wieków

rzadzili tu słowiańscy Ranowie,

REKLAMA

którzy stanowili jedno z wielu plemion Słowian Połabskich. Te zachodniostowiańskie ludy pomiędzy II a IV w. n.e. osiedliły się między Bałtykiem, Łabą i Soławą, Rudawami i Odrą. Były to czasy, kiedy najprawdopodobniej mówiło się między Słowianami zachodnimi jednym językiem.

Z biegiem lat narastały językowe różnice, lecz po dziś dzień do wspólnej grupy zalicza się języki: polski, czeski, słowacki, dolnośląski, górnośląski i kaszubski. Do XVIII, a może nawet XIX wieku żywy był jeszcze język połabski i dialekty Meklenburgii.

Józef Kisielewski w książce „Ziemia gromadzi prochy”, wydanej tuż przed II wojną światową, wspomina, iż pewien jego znajomy opowiadał mu w Poznaniu, „że gdy z rodzicami w latach dziewięćdziesiątych zeszłego stulecia jeździł do kąpieli morskich w Sassnitz, czyli Sońnicy na Rugii, z ry-

bakami tamtejszymi rozmawiało się po polsku.

To znaczy przybysze mówili po polsku, a rybacy odpowiadali w języku podobnym do dzisiejszej kaszubszczyzny”. Od końca XIX wieku na Rugię

## tłumnie ściągali letnicy,

głównie niemieccy. W roku 1815 wyspę przyłączono do Prus i tak na prawdę dopiero wówczas zaczęły się jej związki z kulturą niemiecką. Wcześniej, przez całe wieki, Rugia była lennem Danii, a w roku 1630 została opanowana przez Szwedów.

Skandynawowie, pod wodzą króla duńskiego Waldemara I Wielkiego, podbili te tereny w roku 1168.

Nie tylko język łączy współczesnych Kaszubów z dawnymi mieszkańcami dzisiejszej Meklenburgii, Pomorza Przedniego i Rugii. To także kilka wieków wspólnej historii

## bratobójczych walk

o plemienne wpływy i przymierzy zawieranych przeciwko Polanom, Sansom czy Duńczykom. Przy czym znamienym wydaje się być, że mieszkańcy Rugii prowadzili raczej zawsze własną politykę. Nie należeli do znaczącego swego czasu Związku Wieleckiego, choć byli bardzo blisko z nim sprzymierzeni.

Czasem stawali po stronie Obodrytów, kiedy indziej znów wspierali Wieletoś albo pomorskich Kaszubów. Sami prowadzili zaciekle boje morskie z Duńczykami i choć nigdy nie wyszli poza struktury plemienne w IX, X, XI wieku stanowili bałtycką potęgę.

Jej filarem była świątynia Swiatowita na Przyładku Arkona. Jakie ślady tej potęgi przetrwały na Rugii po dziś dzień - o tym w „Nordzie” za tydzień.

Artur Jabłoński

## Lębork Z dłutem między blokami



Jan Redzko latem pracuje przed domem

Fot. Jan Antonowicz

## Jednym z kaszubskich wystawców na Jarmarku Dominikańskim jest rzeźbiarz Jan Redzko. Swoje rzeźby sprzedaje na ul. Mariackiej.

Mieszka i tworzy w Lęborku. Wychował się w podlęborskiej wsi, dlatego chętnie tworzy figurki związane z pracą w gospodarstwie. Ostatnio chętnie wykonuje końskie sylwetki.

Jego warsztat usytuowany jest pomiędzy domami. Tam składuje też drewno, głównie lipę, bo - jak mówi - w niej najchętniej pracuje.

Rzeźbi dużo. Bodaj najmniej prac pozostaje w Lęborku. W domu też ma ich

niewiele. Trudno mu nawet zebrać je na wystawę. - Ludzie kupują chętnie, choć każdy wydany grosz większość dokładnie waży. To zupełnie zrozumiałe - mówi rzeźbiarz.

W najbliższym czasie chce zakwalifikować się do grona twórców ludowych. Dotychczas nie starczało czasu, by się tym zająć. Może po jarmarku...

Jan Antonowicz

## Rewa Festyn na Szpërku

15 sierpnia odbędzie się coroczny Festyn Kaszubski. Organizatorem jest Oddział ZKP w Dębogórze. Festyn poprzedzi msza św. u nasady rewskiego półwyspu

Szpërk, na której zostaną poświęcone zioła. Niewątpliwą atrakcją będzie ołtarz ustawiony na rybackich łodziach. Początek mszy o godz. 14. (JP)

R 9418A/875

**JAPPARTS s.c.**  
ul. Hynka 21, paw. 5  
80-465 GDAŃSK - ZASPA

**części do samochodów japońskich**

EKSPLOATACYJNE BLACHARSKIE

pon. - piątek 9:00 - 17:00

tel./fax 058 344-34-52  
tel./fax 058 344-34-53

**SPRZEDAŻ WYSYŁKOWA**  
ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY

R 9045/A/945

**proxima**®

Śruby, nakrętki, podkładki, wkręty itp.

**IMPORT z NIEMIEC**

80-734 GDAŃSK  
ul. Olszyńska 3  
Tel. (058) 346 25 78.  
Tel./Fax (058) 346 26 48

**Odkupimy nadwyżki artykułów śrubowych**

R 9149/A/24

**AMBIT**®  
spokojna dachowe

Gdańsk-Kokoszki, ul. Cementowa 5-9  
347-52-82, 349-58-27, 349-58-28  
Kościerzyna, ul. Przemysłowa 1, tel. 686-69-90  
Starogard Gd., os. Konstytucji 3 Maja 5 A (róg Zblewskiej)  
tel. 0-90 53 66 45  
Bytów-Domix, ul. Lęborska 18, tel. 0-593 62-65

\* DACHÓWKA CERAMICZNA OD 27,95 zł/m<sup>2</sup>  
\* DACHÓWKA CEMENTOWA OD 16,40 zł/m<sup>2</sup>  
\* BLACHODACHÓWKA OD 26,86 zł/m<sup>2</sup>

OKNA DACHOWE, RYNNY, KOMPLET AKCESORII  
vat 7%

**NORDA**®  
Pismiono Kaszëbsczy Zemi

Dodatek kaszubski do „Dziennika Bałtyckiego”, 80-886 Gdańsk, ul. Targ Drzewny 3/7, tel. 301-20-27. Redaktor prowadzący: Eugeniusz Przykowski. Zespół: Artur Jabłoński, Kazimierz Klawiter.

Bedeker wejherowski

# Franciszek Sychowski

Artysta plastyk, pedagog, działacz katolicki.

Pochodzi ze starej rodziny kaszubskiej. Dwór Sychowskich w Skrzyszewie koło Żukowa od powojnia zajmuje miejscowa Szkoła Podstawowa. Franciszek Sychowski urodził się 26 czerwca 1956 r. w Wejherowie w rodzinie mistrza krawieckiego, też Franciszka. Chodził do SP nr 3 przy ulicy oo. Reformatów.

## Największy wpływ

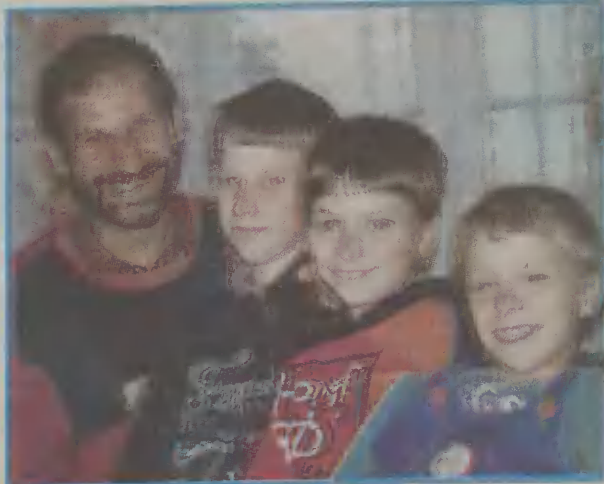
na jego osobowość wywarła znakomita nauczycielka tej szkoły, Stefania Śliwińska. Maturę zdał w Technikum Odzieżowym w Gdyni (1976). Studiował na Wydziale Pedagogicznym Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych (dziś ASP) w Gdańsku. Z powodu inwigilacji politycznej w latach 1980-1981 i później, nie mógł w przewidzianych terminach przystępować do egzaminów i obrony pracy dyplomowej. W 1986 r. zdał egzamin magisterski z wynikiem bardzo dobrym. Uczy na Wydziale Terapii Zajęciowej Medycznego Studium Zawodowego i w II LO (wychowanie plastyczne) - w Wejherowie.

## W 1967 r. powstają jego pierwsze samodzielne rzeźby

w drewnie lipowym (Pastuszek, Rëbòk) i obrazy malowane na szkle (św. Franciszek, Gwiżdże). W latach 1968-1974 Franciszek Sychowski pobierał nauki w prywatnej szkółce rzeźbiarskiej Otylii Szczukowskiej. W tym czasie nawiązał, trwającą do dziś, współpracę ze Zrzeszeniem Kaszubsko-Pomorskim. Swoje umiłowanie ziemi kaszubskiej artysta wyraża w cyklu monumentalnych rzeźb - kapliczek przydrożnych. Pierwszą kapliczką, św. Jana Nepomucena, została postawiona we wsi Raduń (1972).

Kolejne stanęły w Łączyńskiej Hucie (św. Franciszek, Matka Boska Sianowska Królowa Kaszub), Borzestowskiej Hucie i Wygodzie. Uroczystość poświęcenia kapliczki Matki Boskiej Anielskiej w Wygodzie Łączyńskiej w 1982 r. przerosła się w manifestację wiary w okresie stanu wojennego. Przy drodze nieopodal Sianowa, w miejscu tragicznej śmierci wejherowianina Macieja Szalewicz, stanął Chrystus Fraso-bliwy (1985).

W 1994 r. w Nowej Cerkwii stanął



Franciszek Sychowski z synami.

Fot. Ze zbiorów Reginy Osowickiej

## siedmiometrowy krzyż

bogato zdobiony przez artystę ornamentami kaszubskimi, z napisem „Blask Prawdy”. W 1996 r. wspólnie z żoną, Marią oraz synami, Dominikiem, Radosławem i Bartłomiejem wyrzeźbił kapliczkę św. Józefa w Łączynie nad jeziorem Raduńskim. Poświęcenia dokonał wejherowianin, franciszkanin o. Gaudenty Kustusz.

Artysta jest autorem bardzo wielu rzeźb wolno stojących oraz płaskorzeźb i obrazów malowanych w różnej technice - o tematyce sakralnej, świeckiej (regionalnej). Część prac znajduje się w Muzeum Etnograficznym w Bytowie (np. Dożynki, Kaszubska kapela), a także w Niemczech, Włoszech, Ameryce i na Tajwanie. Większość swoich dzieł sztuki Franciszek Sychowski

## przekazuje na aukcje

- z których dochód zasila fundusz charytatywny. Twórczość artystyczną łączy z działalnością terapeutyczną, obdarzając swoimi umiejętnościami dzieci i młodzież oraz ludzi chorych i osamotnionych.

Terapię zajęciową prowadzi w różnych technikach (malarstwo, rzeźba w drewnie, gipsie i bursztynie; rękodzieło tkackie - kilim, gobelin; skóroplastyka, metaloplastyka, pirografia, grafika, linoryt, lalkarstwo teatralne, haft, szycie ręczne i maszynowe, projektowanie i konstruowanie odzieży).

W latach osiemdziesiątych F. Sychowski tworzy cykl epitafiów rektorów Seminarium Duchownego w Pelplinie, m.in. biskupa Konstantyna Dominika (1870-1942). W głównym ołtarzu kaplicy pelplińskiego Seminarium znajduje się jego największa płaskorzeźba - Matki Boskiej Bolesnej. W 1997 r. w wejherowskiej

Kolegiacie eksponowana była wystawa fotografii i fotogramów ukazujących

## 25-letni dorobek artysty.

Ekspozycja cieszyła się bardzo dużym zainteresowaniem.

F. Sychowski od maja 1990 r. pełni funkcję radnego Rady Miasta Wejherowa (drugą kadencję), działając w kilku komisjach, m.in. oświaty, sportu i kultury oraz zdrowia i opieki społecznej. Jest członkiem Społecznej Rady Programowej przy Wejherowskim Centrum Kultury (WCK). Działa w Wejherowskim Ośrodku Duszpasterstwa Akademickiego przy parafii pw. Trójcy Przenajświętszej (1978). Jest animatorem Zespołu Ewangelizacji Rodzin i asystentem Międzynarodowego Ruchu Focolari, w którym realizuje program

## jednoczący dzieci i młodzież

całego świata w duchu jedności, miłości i solidarności. Od lat siedemdziesiątych, na prośbę ówczesnego Wojewódzkiego Domu Kultury oraz Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego w Gdańsku, pełni nieoficjalną funkcję instruktora - nauczyciela (rzeźba, malarstwo na szkle) dla najbardziej uzdolnionej plastycznie młodzieży w kaszubskich miejscowościach, w których nie było ośrodków kultury i nauczycieli regionalistów.

F. Sychowski otrzymał wiele nagród i wyróżnień, m.in. odznakę Zasłużony Działacz Kultury przyznawaną przez ministra kultury i sztuki (1997).

Artysta jest bliskim krewnym ks. Stanisława Sychowskiego. Duchowny był znanym działaczem narodowym na Pomorzu, organizatorem instytucji gospodarczych i kulturalnych na Kaszubach.

Regina Osowicka

## Cęż je częc

### Wybory na ziemi puckiej

2 sierpnia Jacek Rybicki ogłosił na konferencji prasowej w Gdańsku, że AWS rozpoczyna swoją kampanię wyborczą. Konsekwencją tego jest m.in. powołanie sztabu wyborczego Akcji na ziemi puckiej. Zespół terenowy AWS, który działa w Pucku od wyborów parlamentarnych, powierzył prowadzenie kampanii na szczeblu powiatowym Mięczysławowi Konkolowi z Jastarni, Janowi Krypce z Pucka, Marii Żaczek ze Strzelna i Arturowi Jabłońskiemu z Władysławowa.

(Jaż)

### Poświęcenie pomnika

**ZŁOTA GÓRA.** W najbliższą niedzielę 16 sierpnia w 30. rocznicę odsłonięcia pomnika Bohaterów Ruchu Oporu Pomorza Gdańskiego na Złotej Górze odbędzie się uroczystość poświęcenia obelisku przez Jana Bernarda Szlagę, biskupa diecezjalnego.

Uroczystości będą połączone ze mszą świętą pontyfikalną. Celebrować ją będzie ks. biskup Jan Szlaga. Na uroczystość zaproszono poczty sztandarowe, które o godz. 10 wyruszą sprzed Szkoły Podstawowej w Brodnicy Górnej do pomnika. Z okolicznościowym przemówieniem wystąpi prof. Józef Borzyszkowski. Po apelu poległych przewidziano składanie wiązań kwiatów oraz przemarsz uczestników uroczystości do Brodnicy Górnej.

### 30-lecie straży

**KISTOWO.** Z okazji 30-lecia działalności OSP Kistowo jutro 15 sierpnia podczas uroczystości od godz. 11 strażacy otrzymają nowy sztandar.

Przewidziano udział w mszy świętej, po niej przemarsz kolumny pocztów sztandarowych do strażnicy. Będą też wystąpienia do stojnych gości, w tym jednego z fundatorów, mającego domek w Kistowie, tj. wice-marszałka Senatu Donalda Tuska.

(sz)

### Konkurs o Kaszubach

Od kilku lat miesięcznik „Pomerania” organizuje konkurs „Lato na Kaszubach i Pomorzu”. Mogą w nim uczestniczyć osoby mające jakikolwiek związek z regionem. Szczególnie preferowane są teksty zawierające refleksje o zachodzących zmianach społeczno-gospodarczych we wsiach i miasteczkach, przejawach miejscowej kultury, obyczajowości i tradycji. Prace nie powinny przekraczać 12 stron maszynopisu. Należy je nadsyłać do 30 października pod adresem: „Pomerania”, ul. Straganiarska 21/22, 80-837 Gdańsk, z dopiskiem „Lato na Kaszubach i Pomorzu”.

Janton

Skazani na siebie

# Rolnikowi wiatr w oczy

Obecny rok jest wyjątkowo niedobry dla rolnictwa. Przede wszystkim polityka państwa powoduje zużożenie wsi i to nie tylko małorolnych rolników.

Gospodarstwa na Kaszubach mają średnio nieco ponad 10 ha. Średnia krajowa jest o połowę niższa. Jednocześnie w samym województwie gdańskim w ciągu dziewięciu ostatnich lat zmniejszyła się liczba gospodarstw o ponad 7 tysięcy. Rolnicy rozkładają ręce. Nie do pomyślenia było kiedyś, by można wysypać zboże na ziemię. Zboże to chleb, który traktowano i powinno się traktować z odpowiednim szacunkiem. Niestety, dziś rolnicy nie mają komu sprzedać zboża, dlatego ich determinacja zmusza do różnych form protestu, jak wysypywanie zboża na tory kolejowe, czy - jak ostatnio - blokowanie ważnych węzłów komunikacyjnych województw: gdańskiego, elbląskiego i słupskiego.

Rolnicy są coraz bardziej zorganizowani. To jest jedyna słuszna metoda domagania się swych praw. Nie mają co liczyć na ugrupowania

polityczne. W ich imieniu próbuje występować PSL. Gospodarze obdarzyli je zaufaniem w poprzedniej kadencji. Dziś wiedzą już na pewno, że są skazani wyłącznie na samych siebie.

Na domiar złego w tym roku pracom w polu przeskadza fatalna pogoda. Była powodem znacznie niższych zbiorów truskawek, a szczególnie utrudniała i nadal utrudnia zbiór siana. Ciągłe jeszcze dużo pozostaje do zebrania z pierwszego pokosu. Niekiedy, na bardziej podmokłych terenach trzeba pracować wyłącznie tradycyjnym sposobem używając ręcznych grabi i widel oraz koni.

Deszcze opóźniają też żniwa. Podczas gdy w niektórych rejonach kraju trwają już od czterech tygodni, na Kaszubach dopiero teraz wchodzi w główną fazę. To jednak wcale nie jest największym zmartwieniem rolników.

Jan Antonowicz



W tym roku pracom w polu przeskadza fatalna pogoda.

Fot. Jan Antonowicz

Za działalność na rzecz regionu

## Nagrody Polculu

Redaktorzy „Nordy” - Eugeniusz Pryczkowski i Artur Jabłoński otrzymali nagrodę przyznaną przez międzynarodową fundację Polcul Foundation z siedzibą w Australii.

Nagroda ta jest przyznawana przez Niezależną Fundację Popierania Kultury Polskiej za działalność na rzecz regionu.

Fundacja Polcul ma swoją siedzibę w Rose Bay w Australii. Do nagrody

kandydują Polacy z kraju i diaspory. W jury zasiadają same osoby: Gustaw Herling-Grudziński, Jan Nowak-Jeziorański, prof. Ewa Łętowska, prof. Jan Hannas i Jacek Fedorowicz.

(g)

### Kościerzyna

## Warsztaty ekologiczne

Klub Ekologiczny „Czyste Sudomie i okolice” z Kościerzyny zorganizował polsko-niemieckie warsztaty ekologiczne. Rozpoczęły się one 3 i potrwały do 15 sierpnia br.

(g)

O najnowszej książce Edmunda Szczesiaka

# Cudowne reportaże

# Pani kapitanowô

„Fascynujące relacje z miejsc objawień i cudownych uzdrowień odwiedzanych przez miliony Polaków” - tak między innymi rekomenduje wydawca książkę wytrawnego reportażysty Edmunda Szczesiaka zatytułowaną „Oni uzdrawniają”.

Szczesiak dał się już poznać czytelnikom dzięki wielu świetnym publikacjom, szczególnie zbiorom reportaży z Kaszub.

## Dorobek literacki

Niedawno spod jego pióra wyszła „Mała odyseja śladami Remusa”. Przedtem „Wyspa jak marzenie”. Opracował i wydał „Suitę kaszubską” i „Opowieść o trwaniu Kaszub”. Jest również autorem świetnych wywiadów z wybitnymi Kaszubami „Barwy Kaszub”. To tylko niektóre pozycje książkowe Szczesiaka, a wiemy, że w przygotowaniu jest już druga część wędrówek śladami Remusa.

## Kaszuba z Kartuz

Autor, dziennikarz, redaktor naczelny „Wieczoru Wybrzeża”, mieszka w Gdańsku. Jest Kaszubą rodem z Kartuz. Nic dziwnego, że najbardziej fascynuje go rodzinna kraina. Tym razem musiał objeżdżić cały kraj, by zebrać materiały do najnowszej książki. Nie brakuje w niej jednak tematów z Kaszub.

## Cud w Mirachowie

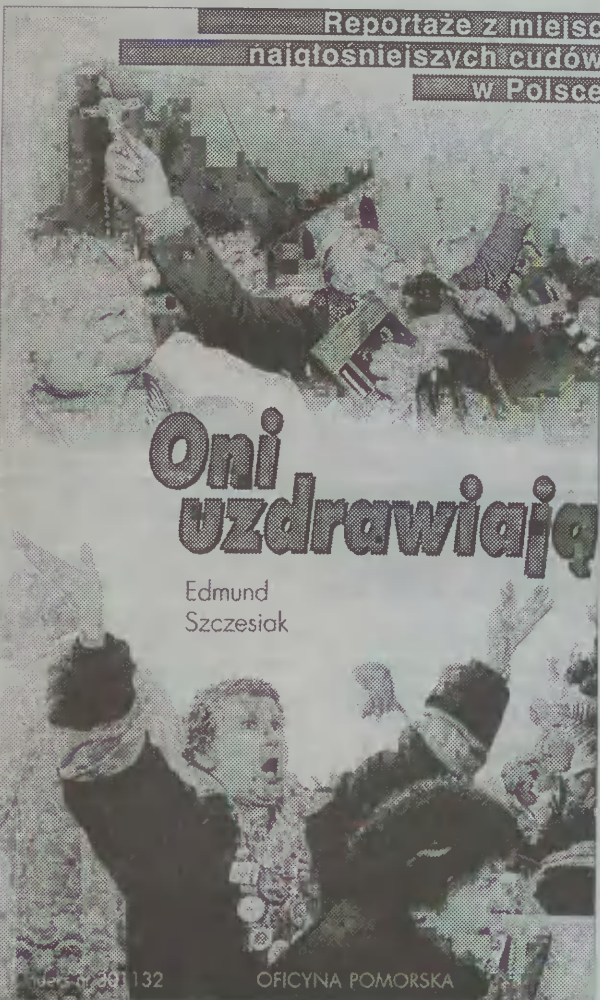
Szczególony jest rozdział „Widzenie w ruinach”. Zaczyna się tak: „W zrujnowanej kaplicy w Mirachowie koło Kartuz, uczennica ósmej klasy widziała Chrystusa. Jego życzeniem była

odbudowa miejsca kultu, co mieszkańcy wsi błyskawicznie uczynili. Takie zaangażowanie lokalnej społeczności uznano za kolejny cud”.

Wydarzenia w Mirachowie dobrze pamiętają mieszkańcy okolic. Działy się zaledwie czternaście lat temu. Kaplica, której początki sięgają pierwszej połowy XVIII wieku, przez wiele dziesiątek lat zniszczona, od 1984 r. jest w znakomitym stanie. Stało się to za sprawą objawień Jezusa i Matki Boskiej. Ich świadkami były szkolne dzieci, szczególnie ósmoklasistka z sąsiedniego Bączna. Dziś jest siostrą zakonną na południu Polski. Uczyła się w kartuskim Liceum Ekonomicznym, czwartą klasę i maturę zdała już we Wrocławiu jako siostra. Skończyła potem Wyższy Instytut Katechetyczny. Teraz studiuje pedagogikę. W domu bywa dwa, trzy razy w roku. Autor kontaktował się z siostrą pytając o motywy życiowego wyboru. Odpisała, że ze względu na ślub pioszeństwa i racje osobiste nie może odpowiedzieć na to pytanie.

## Krew na krzyżu

Równie dobrze, jak wydarzenia mirachowskie Kaszubi pamiętają płaczący krzyż w Słupsku. Pierwsze krople krwi spłynęły w Wielki Piątek 1982, gdy w Polsce trwał stan wojenny. Krzyż krwawił aż do 10 grudnia 1997 roku, kiedy na polecenie Mieczysława Jaroszewicza, dyrekto-



Okładka książki

ra Muzeum Pomorza Środkowego, trafił do pracowni konserwacji zabytków. Na dawne miejsce już nie powróci. Został skrócony, tak żeby zmieścił się wewnątrz kościoła Mariackiego, przed którym dawniej stał.

## Uwierzyć w niemożliwe

Miejsc, w których działy się cuda, Szczesiak opisał aż dwadzieścia jeden. Niektóre wydarzenia brzmią bardzo wiarygodnie, inne mniej. Ale

nie jest ważne, by przekonywać czytelnika do ich autentyczności. To już sprawa Kościoła. Fantastyczne są ludzkie reakcje, działania i niezwykła umiejętność oddziaływania na tłumy. Wszystko sprawia, że książkę czyta się jednym tchem.

Warto zalecić za wydawcą Oficyną Pomorską, że jeśli ktoś nie wierzy w rzeczy niemożliwe, powinien przeczytać tę książkę.

Eugeniusz Pryczkowski

Jednego razu przeszła do mnie moja sėnowô i zaczęła opowiadać jak to białci ù ni w robòce rozprówiają. Gòdają ò wszęczim i ò niczim, bëlebë czas sã zminął. Mają òne w robòce szefówą, chtèrna žeczì sobie, žebë gadac na niã „pani kapitanowô”. Czejbë chtos rzekł jinaczi, ten je przegróny na wiedno.

„Pani kapitanowô” wcyg opowiódò ò se i swòjim chłopie, chtèren je wòjskòwim. Czej kapitan przèchòdzy do biura wiedno mò ze sobą kwiòtka, a na piersach nosy krzìzë ë rozmajité medale. Pròwdã rzec, wèzdrzi jak òbstrojonò dankã na Gòdë. A jegò białce tak sã to widzy, że tej nikògò nie pòznaje. Czãsto narzékò, że nie sygò jima pieniãdzy, chòc razã zaròbiają wicy jak minyter. Je to baro wiele dètków. Nie wié, gdzie òne sã pòdzewają i nie rozmieje jak mògą žec ti, co zaròbiają dzel mni. Kapitanowò pita ròz mòji sėnowi:

- Jak to jest pani Leokadio, że wy możecie wyżyć z jednej pensji. Macie przecież dwójkę dzieci, kupiliście na raty mieszkanie, a to trzeba jeszcze umeblować. I nie umarliście z głodu. To wprost niemożliwe - odrzekła głośno mądrò kapitanowò.

- No tak, ja dopiero teraz zaczęłam zarabiać. Ale jak się naprawdę chce, to wszystko można zrobić. Owszem, żyjemy biednie, ale na wszystko starcza. Nie ma żadnej rozrzutności.

- Ja bym tak nie mogła. Przecież muszę sobie kupić to, co mi się podoba. A mój mąż mi na wszystko pozwala. To jest wspaniały mężczyzna! A ciekawa jestem skąd pochodzi pani mąż?

- Mój jest tutejszy, nasz Kaszuba, bardzo dobry człowiek - pòchwòła sã Leokadia.

- Kaszuba?! - ojej! - wèszczèrza lèpë kapitanowò - cùż to za człowiek. Kaszubi...to nie są ludzie. Ja ich nie znoszę. Są tacy jacyś pòsci, chociażby ten twój, jak przyjdzie to nie ma żadnej klasy. Nie to co mój kapitan z odznakami.

- Pani kapitanowo! Mój mąż nie musi się pani podobać, starczy, że ja go bardzo kocham. A jest to człowiek wyjątkowy. Potrafi wszystko zrobić, nie pije, dzieci dobrze wychowuje, bardzo mnie kocha. Cóż mi więcej potrzeba? - odrzekła sėnowò.

Za taką głupą gòdkã, wènoszanié sã i pònižanié jinszèch nicht búszy „pani kapitanowò” nie lubił. Temù téż kòzdi òmijòł jã z dòleka i ni mia òna żòdnèch drèchów wkòl se.

Czej sėnowò opowióda mie to zdarzenié, chwócył mie richtich gòrż na tą kapitanowã. Rzekł jem tak:

-Drèdzim razã pówiesz, że nicht ji na Kaszëbë nie prosył i żelë ni mòże zniesc naszèch lédzy - Kaszëbów, tej mòże sã wèniesc gdzie jindze. Terò widzysz jaczi je ji wèchòwanié, jakò znajòmòsć kulturë i òbeznanie w lédzach. Pòrządny człowiek chòc òn je zeza Bùga, czë z jinszèch strón, nigdë nie mdze szëdzył z tèch, do chtèrnèch przèszedł, gdzie je gòscã i gdzie chce mieszkac.

Tak to je na tim swiece, że wiedno jacziś apartny lédze sã pòjawia, ale z taczima mē doch so jesz radã dómë.

Sztefan Fikus - 1973 r.

Sylwetki kaszubskie. Bernard Chrzanowski

# Z Wielkopolski na Kaszuby

Bernard Chrzanowski nie był Kaszubą z krwi i kości, ale niewątpliwie był nim z ducha.

Ten zany Wielkopolein związał się z Pomorzem i Kaszubami poprzez wspóluczestnictwo w kierowaniu polskimi organizacjami pod zaborem pruskim.

Przyjaźnił się m.in. z Aleksandrem Majkowskim - pisarzem i wielkim regionalistą kaszubskim. Od 1902 roku, jako jeden z nielicznych, popularyzował wiedzę o kaszubszczyźnie. Opublikował wiele artykułów oraz kilka przewodników turystycznych: „Na kaszubskim brzegu” (1910, 1920), „Nad polskim mo-

rzem” (1912), „Z wybrzeża i o wybrzeżu” (1917), „Wybrzeże” (1934). Namówił Stefana Żeromskiego do podjęcia tematyki morskiej.

Urodzony 27 lipca 1861 r. w Wojnowicach. Po ukończeniu gimnazjum Marii Magdaleny w Poznaniu

## studiował historię

i prawo w Krakowie i Berlinie. Od rozpoczęcia praktyki adwokackiej w Poznaniu w roku 1890 włączył się w nurt działalności narodowej. Związany z Narodową Demokracją Romana Dmowskiego do roku 1919, kiedy to zbliżył się do śro-



Bernard Chrzanowski

Fot. Archiwum

dowisk piłsudczykowski. Od roku 1920 do 1928 był kuratorem okręgu szkolnego poznańskiego. W latach 1935-1938 był senatorem

RP. Zmarł 12 grudnia 1944 roku w Konstancinie pod Warszawą. W roku 1986, w 125 rocznicę urodzin, zgodnie z ostatnią wolą Bernarda Chrzanowskiego,

## jego prochy

zostały przeniesione na cmentarz do Oksywi.

Od 1987 roku Zarząd Główny Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego przyznaje Medal im. Bernarda Chrzanowskiego „Poruszył wiatr od morza”. Otrzymują go osoby promujące Kaszuby w Polsce i na świecie. Są to m.in.: Gunter Grass i Gerard Labuda oraz nieżyjący już ks. Janusz Stanisław Pasierb.

(A.J.)

## Starbienio

# Symposium Pomorzan i Kaszubów

Zakończyło się VI Symposium Polonii Kaszubsko-Pomorskiej zorganizowane przez Urząd Wojewódzki w Gdańsku, Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie i Sejmik Samorządowy Woj. Gdańskiego. Pomorzanie i Kaszubi z całego świata przebywali w Starbieniu, gdzie znajdują się siedziba Kaszubskiego Uniwersytetu Ludowego. Kilku dziesięciu emigrantów kaszubskich, zainteresowanych sprawami przemian ustrojowych w naszym kraju spotkało się m.in. z parla-

mentarzystami związanymi z ZKP. Mieli także okazję do spotkań z kaszubskimi pisarzami i twórcami ludowymi. W piątek uczestnicy sympozjum spotkali się w Jastarni z przedstawicielami nordowych samorządów i wzięli udział w otwarciu „Dni Węgorza” w jastarnickim porcie.

Symposium zakończyło się 9 sierpnia uroczystą mszą św. z kaszubską liturgią słowa w kościele pw. Zwastowania Pańskiego w Żarnowcu.

(A.J.)